

FRANCISZKA KLENK

ur. 1916; Goraj



Miejsce i czas wydarzeń	Goraj, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", dzieciństwo, szkolnictwo, szkoła powszechna

Nauczyciele w szkole powszechnej w Goraju

Chodziłam do piątej klasy, bo nie było innych. Mieliśmy nauczyciela, uczył nas niemieckiego, tyle lat przed wojną. Uczył nas i ten, co się dobrze uczył, to do dzisiaj pamięta. Ja do dzisiaj jeszcze po niemiecku mogę coś zrozumieć, widzę jak kto mówi. Jak jechałam do Niemiec do szwagra, już to było w [19]70 roku, to przyjechałam do Berlina, a tam była ta Brama Berlińska, był NRD i NRF. No i ja przyszłam, przyprowadziła mnie tam taka kobita i mówi: „Ma Pani pociąg.” Ja przychodzę, patrzę, taki ten peron duży. I podeszłam do Niemca. I to jeszcze pamiętałam. Pytam się: „Welche zu fahren Lindau?” A on tak mówi: „Einundzwanzig” – dwudziesty pierwszy. Idę, patrzę, a tu tyle tych wagonów. I ja znalazłam swój, siadłam i dojechałam tam do szwagra.

[Uczniowie] były dobre, były grzeczne i były próżniaki. Mieliśmy tylko jednego kierownika, był młody, przyszedł do nas po wojsku, to był polonista. Ale on nas tak uczył! Naprawdę taki z powołania. Pamiętam, coś tam żeśmy zbroili, a ten przyszedł i mówi tak: „Za karę napiszecie sto razy: «Jestem uczennicą piątego oddziału, czas już zrozumieć, jak trzeba się zachowywać w szkole, żeby nie psuć opinii swoim rodzicom».” Ale on mnie tak nauczył, że ja do dzisiaj, stara jestem, ja piszę list i wiem, gdzie się pisze z kreską, wiem gdzie „er zet”, „żet”.

[Dzieci żydowskie] chodziły [do tej szkoły]. Jak była religia to wychodziły na tę godzinę. Myśmy się uczyli religii, a oni na godzinę wychodziły i przychodziły [z powrotem].

Data i miejsce nagrania	2008-12-09, Goraj
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"